

Abradab, Gniew

Ej, ej, po co ta histeria?
Potrzebna tu jak w telewizji serial!
Grzech, na co idzie Twa energia
Gniew - tak padają imperia
Eh, po co znowu taka lipa,
Ach ten gniew, to u nas rzecz pospolita
Pytasz "Skąd agresja? Czy mamy ją w nawykach
I czy wystarczy miejsca na trochę serca?" Czy tak?
Klikasz, prowadzisz dialog albo furę,
Coś nie styka i emocje biorą górę
Mógłbyś tego typu, co zawinił wziąć za bary,
W głowie honor lub talary, "kurwy" cisną się na wary
Stary - znasz Ty gest ten? To jest western,
Pewien jestem i spojrzenie jest pretekstem
Dobrze jest, men, Ci? Będzie gorzej
Trzeba chęci by przejść od słów na noże
Dobry Boże! Słodka matko!
Mów co chcesz, póki mówisz to nie hardkor,
Ej ziomie, sprawdź czy stoisz jeszcze w pionie,
Głowa płonie, mówię: koniec!
Ej yo brat, nie daj się emocjom tak ponieść
Flaga nienawiści nie może się tu podnieść
Walka ze złem trwa jak życiowa powieść
Wiemy to po sobie, rudeboy
Często bluźnię, żeby poczuć się trochę luźniej
Ale później z moim sumieniem bywa różnie
Gniew, rozładowanie i iskra
Zapalił się ogień, eksplozja była bliska
Puszczają mi nerwy od nadmiaru werwy
O szesnastej zaczyna się miejskie derby
Każdy jest głodny, a głodny jest zły
Gniew spowodował kolejne łyzy
Przepraszam ilekroć przeklinam
Złe nawyki wychodzą ze mnie jak się spinam
Wszędzie stres sprawia, że człowiek tak przegina
Poszedł impuls, a za nim adrenalina
Niestety są ludzie gniewni
I bardzo często wydają się być niepewni, nawet krewni
Mogą w pełni nie zapewnić Ci, że się spełnisz,
A nienawiścią Twoją głowę zapełnić
Ej, ej, po co ta histeria?
Potrzebna tu jak w telewizji serial!
Grzech, na co idzie Twa energia
Gniew - tak padają imperia
Ej yo brat, nie daj się emocjom tak ponieść
Flaga nienawiści nie może się tu podnieść
Walka ze złem trwa jak życiowa powieść
Wiemy to po sobie, rudeboy
Impertynent, imperator czuje presję
Pod presją prezentuje swe koneksje
Koniec końców przyjdzie na to, że obrońców
Atakować będą w pełnym słońcu
Hurra! Jest kolejna awantura
Frustrat szura, a postura jak u szczura
Dobry ten, kto sam wywoła sztormy
Niepozorny też wyrabia normy formy
I jak tragarz każdy nosi gniewu bagaż
Kiedy biadasz, wcale sobie nie pomagasz
Stój z boku, nie rób żadnego kroku
Nie prowokuj, myślisz że będzie spokój?
Pewnie będzie, ale nie zanim kojfniesz
Póki co trącisz tym, czym nasiąkniesz
Przy czym przyczyn szukaj w przyczynach własnych,
W zdarzeniach zaszłych śladu protoplasty

Ej yo brat, nie daj się emocjom tak ponieść
Flaga nienawiści nie może się tu podnieść
Walka ze złem trwa jak życiowa powieść
Wiemy to po sobie, rudeboy